

Artykuły krytyczne

Критические статьи

Włodzimierz Zięba

Uniwersytet Rzeszowski

Spory wokół metafizologii

Споры вокруг метафизологии

Filozofowie wielokrotnie podejmowali rozmaite próby periodyzowania uprawianej przez siebie dyscypliny, tworząc niezwykle schematyczne, acz owocne, modele (paradygmaty¹) interpretacyjne. Ich identyfikacja jest o tyle ułatwiona, że zachodnie myślenie filozoficzne zawsze nakierowane było na poszukiwanie/ustanawianie zasady unifikującej. W tym też sensie niektórzy myśliciele, jak Heidegger i Derrida, twierdzą, że filozofia zawsze była *archeologia*, tj. myśleniem wyznaczonym przez swoisty imperatyw poszukiwania *arché*, czyli zasady, bądź bytu absolutnie pierwotnego i prawdziwie będącego. Swoistością owej zasady był swego rodzaju nieposkromiony imperializm. Zasady w swej istocie redukcyjnej, co oznacza, że dostępne refleksji całe spektrum problemowe sprowadzane było do ukonstytuowanego *principium*, jak w przypadku Heraklita, „wszystko to w istocie ogień”. Zatem wszystko inne, niż ustanowiona zasada, w swoim sposobie istnienia było wobec niej wtórne, czy też po-

¹ Próby przeniesienia niektórych pojęć stosowanych przez Kuhna, np. pojęcia paradygmatu do interpretacji dziejów filozofii znaleźć można u R. Rorty'ego. *Notabene* Rorty także Kuhnowską dystynkcję nauki normalnej i nauki rewolucyjnej przenosi na filozofię. W Polsce zaś takie próby poczynił Krzysztof Kilian. Zob. K.J. Kilian, *O stosowalności pojęcia paradygmat (w sensie Kuhna) do teorii filozoficznych* [w:] M. Szyszkowska (red.), *Przełomy wieków*, Temida 2, Białystok 2000, s. 254–265; idem, *Paradygmat ontologiczny a poznanie teoretyczne* [w:] A.L. Zachariasz (red.), *Byt i powinność, czyli status i funkcje wartości*, Wyd. UR, Rzeszów 2005, s. 49–58; idem, *Zachariasz i paradygmaty poznania teoretycznego* [w:] W. Zięba, K.J. Kilian (red.), *Człowiek świadomością istnienia. Prace ofiarowane prof. dr. hab. Andrzejowi L. Zachariaszowi*, Wyd. UR, Rzeszów 2009, s. 592–607.

chodne. Miało to także swoje konsekwencje dla samej struktury filozofii. Wynikały one z tego, że ustalona zasada unifikująca tworzyła oś organizującą główne dociekania filozoficzne, tworząc wyróżnioną płaszczyznę problemową, a co za tym idzie intronizowały pewną dyscyplinę filozoficzną, nadając jej miano filozofii pierwszej. Tak przykładowo F. Rosenzweig wyróżnia kosmologiczny antyk, teologiczne średniowiecze i antropologiczną (egologiczną) nowożytność. Podobną periodyzację proponuje M.A. Krąpiec, twierdząc, że filozofowie do nowożytności zajmowali się bytem, od Kartezjusza poznaniem, czy raczej rozjaśnianiem jawiących się świadomości idei, zaś współcześnie ustalaniem sensów i językiem w ogóle. Interesującą w tym względzie koncepcję przedstawia A.L. Zachariasz. W jego ujęciu dzieje filozofii sprowadzają się do trzech głównych sposobów uprawomocnienia poznania. Historycznie konkretyzujące się sposoby te wynikają z samej struktury aktu poznawczego, na który składa się podmiot, przedmiot i sposób (metoda), w jaki podmiot poznaje przedmiot. I tak wprawdzie filozofowie prawomocności dla poznania poszukiwali w samym bycie, w myśl parmeńskiej zasady tożsamości bytu i myśli, następnie zaś od Kartezjusza, dokonującego tzw. kopernikańskiego przewrotu w filozofii, zasadą uprawomocniającą staje się samo poznanie i konstytuujące go struktury, w dwudziestym wieku natomiast filozofowie legitymizacji dla procesów poznawczych poszukiwać zaczęli w samej metodzie. Ten swoisty zwrot metodologiczny jest realizacją programu transcendentalizmu Kanta. Kantowskie pytanie, jak jest możliwa nauka, zyskuje w wieku XX nową odpowiedź. Otóż o możliwości nauki decyduje stosowana w jej ramach metoda. Kwestią sporną pozostanie jedynie to jaka to metoda. Zaś odpowiedź na powyższe pytanie wyznaczy dzieje dwudziestowiecznej dyscypliny filozoficznej, tj. metodologii nauk, dzieje – jak sądzi L. Laudan – zamknięte. Centralnym problemem metodologii według K.R. Poppera stanie się zagadnienie demarkacji. Próby oddzielenia nauki od tego, co nią nie jest, w sposób szczególny dotkną samej filozofii. Stanie się tak dlatego, że wyrugowanie filozofii z nauki problematycznym uczni tak status, jak i funkcje, a w szczególności funkcje epistemiczne niegdyś królowej nauk. Radykalne zaś pojmowanie powyższej dystynkcji przyczyniło się do relegowania filozofii w obszar pozaepistemiczny, np. mitu, światopoglądu czy ideologii². W ten oto sposób filozofia stanie się dla samej siebie problemem. Też problematyczności filozofia nabierze ponadto za sprawą postawionego przez W. Windelbanda w postaci metafory króla Leara problemu przedmiotu filozofii wobec niekwestionowanej ekspansji nauk szczegółowych. Owa problematyczność filozofii, szybko zostanie stematyzowana, przeradzając się w autoproblematyczność. Rezultatem tego będzie szczególnie rozkwit namysłu nad filozofią, jaki się dokonał w wieku XX i na początku wieku XXI. Jego skala pozwala mówić o swego rodzaju zwrocie metafizycznym.

² Wnikliwe ustalenia w tej kwestii w: A.L. Zachariasz, *Filozofia. Jej istota i funkcje*, Wyd. UMCS, Lublin 1996.

Różne próby dyskredytacji filozofii (np. Wittgensteina, Heideggera, logicznych pozytywistów czy postmodernistów) jej problematyczność jedynie potęgowały. Centralnym tedy problemem dla filozofii stała się ona sama, zaś do rangi filozofii pierwszej urasta nowo narodzona jej dyscyplina, jaką jest metafizologia. Niestety problematyczność samej filozofii cieniem kładzie się także na prowadzony w jej ramach namysł na nią samą. Inaczej mówiąc, problematyczność filozofii dotyka także jej wymiaru metateoretycznego.

Notabene owa problematyczność zaczyna się już w kwestii pierwszego użycia terminu „metafizologia”. Powszechnie przyjmuje się bowiem, że terminem tym po raz pierwszy posłużył się Moritz Lazerovitz w 1942 w recenzji z książki C.J. Ducase’a, *Philosophy as a Science. Its Matter and Its Method*, natomiast jak się jednak okazuje to Jacques Maritain ukuł słowo ‘metafizologia’, w tekście *Naturalne doświadczenie mistyczne i próżnia* z 1938, a więc o dwa lata wcześniej niżli Lazerovitz³.

Zakrojoną na szeroką skalę próbą odpowiedzi na pytanie, czym jest metafizologia, daje książka *Metafizologia – nieporozumienie czy szansa filozofii?* Jej redaktor Maciej Woźniczka zebrane artykuły podzielił na trzy części. Pierwszą *Zagadnienia metafizologii* zawierającą pięć artykułów, tj. J. Woleńskiego, *Metafizologia a filozofia*, R. Kleszcza, *Problemy metafizologiczne*, A. Zalewskiego, *Dilemmas concerning metaphilosophy*, A. Nowaczyka, *Czym mogłaby być metafizologia?* oraz M. Rządeczki, *Metafizologia a metanauka – pytanie o zasadność wydzielenia metadyscyplin*. Część drugą pt.: *Sposoby analizy metafizologicznej* zawierającą artykuły S. Sarnowskiego, *O metafizologii jako filozofii filozofii*, J. Hartmana, *Metafizologiczna analiza pojęcia bytu*, K. Guźalskiego, *Metafizologia jako metafizykoznawstwo*, M. Rembierza, *Metamorfozy metafizologii* oraz G. Treli, *Logika jako metafizologia? Uwagi o wzajemnych relacjach zachodzących między logiką i filozofią*. Część trzecią zatytułowaną *Filozoficznie o filozofii*, która zawiera artykuły A. Dąbrowskiego, *Metafizologia. Krytyka i wartościowanie*, S. Budy, *Dziesięć tez o filozofii (w kierunku filozofii niesubstancjalnej)*, S. Sarnowskiego, *Platon i Arystoteles – czyli dwie wizje filozofii*, W. Pycki, *Metafizologia jako sztuka tworzenia różnych filozofii* oraz M. Woźniczki, *Metafizologia a dydaktyka filozofii. Analiza koncepcji filozofii jako zaplecze teoretyczne dla konwencji kształcenia filozoficznego*.

J. Woleński zwraca uwagę na to, że w słownikach filozoficznych hasło metafizologia niemal nie pojawia się, wyjątkiem jest opracowane przez J. Jusiaka hasło w *Powszechnej Encyklopedii Filozofii* z 2006 roku. Z tego wynika, że metafizologia nie utrwaliła się jeszcze w powszechnej świadomości filozoficznej, z drugiej strony jednak analizy metafizologiczne licznie występują w rozważaniach doty-

³ Zob. J. Woleński, *Metafizologia a filozofia* [w:] M. Woźniczka (red.), *Metafizologia – nieporozumienie czy szansa filozofii?*, Wyd. „scriptum”, Kraków 2011, s. 31 i n.; W. Pycka, *Metafizologia jako sztuka tworzenia różnych filozofii* [w:] *ibidem*, s. 249.

czących filozofii. O tyle też filozofia jest częstokroć zorientowana autotematycznie, gdyż standardowo podejmuje także i rozważania na swój temat. Rozważając role i występowanie przedrostka „meta”, Woleński stwierdza, że nauki i metanauki różnią się w swym statusie epistemologicznym, z tego zaś wynika, że nauki nie korzystają z przesłanek metanaukowych dla uzasadniania swych twierdzeń. Termin „meta” oznaczał także „po”. W tym też sensie metafizyka stanowiła rozważania o fizyce, a w szczególności jej aparacie pojęciowym. Metafilozofia jest pochodna wobec filozofii, nad filozofią nadbudowana, pojawia się po filozofii, oraz – co istotniejsze – stanowi część filozofii⁴. Także dzieje filozofii pokazują, że metafilozofia zawsze towarzyszyła filozofii. Metafilozofia dziedziczy także po filozofii wszelkie jej własności, w tym nieuchronną sporność, z czego wynika, że nie należy spodziewać się po metafilozofii, że będzie ona w stanie rozwiązać jakikolwiek problem filozoficzny, np. poprawne stosowanie metody fenomenologicznej nie przesądza jeszcze o tym, czy zajmie się stanowisko transcendentálnego idealizmu w kwestii istnienia świata (Husserl) czy też realistyczne (Ingarden). A próba zastępowania filozofii metafilozofią prowadzi do bardzo wątpliwych co do owocności rezultatów, jak miało to miejsce w przypadku logicznych empirystów. Filozofia nadto jest zawsze bogatsza od swej metafilozofii, a próby jej redukcji do metafilozofii prowadzą donikąd. Metafilozofię można także rozumieć jako nieuchronnie skazaną na porażkę próbę przewyciężenia filozofii przez nią samą⁵.

R. Kleszcz, podobnie jak Woleński, odrzuca ekskluzywizm w rozumieniu metafilozofii, pojmowanej jako badania drugiego stopnia. Odrzuca podejście deskryptywne, gdyż prowadząc dociekania metafilozoficzne, zawsze zapytać można, a nawet należy, dlaczego stosować takie czy inne standardy jej uprawiania, zaś uprawiając refleksję filozoficzną, nie sposób pomijać przyjmowanych standardów⁶. Filozofia zaś w ujęciu Kleszcza, to myślenie teoretyczne, które prowadzi do formułowania najogólniejszych pytań na temat świata, człowieka i poznania połączone z próbą odpowiedzi na nie. A jako że odpowiedzi te z reguły nie są ostateczne, toteż napędza to kolejne generacje filozofów, którzy na nowo podejmują te pytania i udzielają odpowiedzi w ramach epokowo zróżnicowanego języka i aparatury. Filozofia dlań nie jest nauką, dlatego odrzuca naturalizm cechujący filozofię analityczną. Także stosowanie logiki nie w każdym przypadku prowadzi do wartościowych filozoficznie rezultatów. Kleszcz podkreśla rolę historyczno-filozoficznych kompetencji, toteż historia filozofii to nie, jak sądził Reichenbach, muzeum przebrzmiałych idei, lecz źródło inspiracji dla późniejszych epok, dlatego abstrahowanie od historii filozofii jest szkodliwe. Filozofia jest

⁴ Zob. J. Woleński, *op. cit.*, s. 23.

⁵ Zob. *ibidem*, s. 30.

⁶ Zob. R. Kleszcz, *Problemy metafilozoficzne* [w:] M. Woźniczka (red.), *Metafilozofia – nieporozumienie ...*, s. 33.

domknięta na metafizologię, zatem metafizologia jest nadal filozofią. Metafizologia nie dostarcza żadnej innej dziedziny refleksji nad filozofią narzędzi badawczych. Metafizologia także nie jest innowacyjna, albowiem nie wnosi do filozofii nic nowego, jedynie co zmienia to świadomość metodologiczną filozofów. Zakres filozofii, tj. tak jej uprawianie, jak i studiowanie jej historii (to, jak to robili inni), wreszcie analizowanie jak można i powinno się to czynić, obejmuje także metafizologię⁷.

A. Nowaczyk stwierdza, że refleksja filozoficzna staje się metafizologiczną wówczas, gdy formułuje albo rozwiązuje jakiś aktualny problem filozoficzny, uzasadnia własne stanowisko bądź jest krytyką innych żywotnych stanowisk i praktyk filozoficznych. Wymaga to pewnych zabiegów interpretacyjnych (hermeneutycznych) i z tego względu granica między metafizologią a historią filozofii nie jest ostra. Metafizologia, będąc przy tym krytyczną analizą, nie musi być neutralna. Przynosi natomiast postęp albo co do rozstrzygnięcia, albo przynajmniej formułowania zagadnień⁸. Metafizologia wprawdzie nie rozwiązuje zagadnień, lecz pozwala spojrzeć na dzieje filozofii z nowej perspektywy. Nowaczyk stwierdza nawet, że każdy twórca jakiejś oryginalnej koncepcji filozoficznej ma swój własny program metafizologiczny. Program ten może być nierealizowany (wczesny Wittgenstein), program przedstawiony i w pełni realizowany (Kant), realizacja programu może kończyć się na przygotowaniu narzędzi (Carnap), czasem filozof jest autorem kilku odrębnych programów dla różnych działów filozofii (Quine dla epistemologii program epistemologii znaturalizowanej, zaś w ontologii – śledzenie założeń egzystencjalnych teorii naukowych przez ich formalizację w „notacji kanonicznej” logiki elementarnej). Niekiedy filozof proponuje program w zasadzie niewykonalny w świetle przyjętych założeń, lecz z uporem i w miarę skutecznie realizowany (Bergson).

Metafizologia zatem obejmuje próby odpowiedzi na pytanie „co to jest filozofia?”. Próby te noszą piętno opinii filozoficznych autora, bywają perswazyjne. Wypieranie filozofii poprzez metafizologię, rozumianą jako krytyczna analiza dokonań innych filozofów, dokonuje się także z banalnego powodu: otóż tak liczne grono filozofów jak obecnie nie stać wszak na wypracowanie oryginalnego stanowiska filozoficznego.

M. Rządyczka zauważa, że należy odróżnić przedmiotowy sposób filozofowania (przedmiotem jest tu rzeczywistość) od metapredmiotowego (analiza świadomości i systemu znaków stosowanych w komunikacji treści ustaleń filozoficznych). Mimo przejścia z poziomu przedmiotowego na metapredmiotowy nie ulega utracie odniesienie do faktów, które legło u podstaw formułowania problemu przedmiotowego. Wręcz przeciwnie, rozpoznanie metapredmiotowe poz-

⁷ Zob. *ibidem*, s. 44.

⁸ Zob. A. Nowaczyk, *Czym mogłaby być metafizologia?* [w:] M. Woźniczka (red.), *Metafizologia – nieporozumienie ...*, s. 70 i n.

wala zobaczyć je w nowym świetle ujawniającym je często w stosunku do całego systemu wiedzy. W świetle powyższych ustaleń metafizologia byłaby autonomiczną dyscypliną wobec filozofii⁹. Podejmując problem statusu metafizologii, zastanawia się dlaczego nasza kultura nie wytworzyła metanauki, a jednak wygenerowała metafizologię? Czy nie jest to grupa badań interdyscyplinarnych? Problem interdyscyplinarny jednak nie jest problemem metadyscyplinarnym. Zarzut główny, przywoływany m.in. przez N. Nathana, wymierzony w autonomię rozważań metafizologicznych, dotyczy konieczności nieskończonego regresu w wydzielaniu metadyscyplin (meta-metafizologii, metametametafizologii itd.)¹⁰. Rządyczka odpowiada, powyższy argument byłby słuszny, gdyby filozofia była nauką formalną, nie traktującą o faktach. Podział zaś na filozofię i metafizologię nie jest arbitralny, lecz wynika z podziału na byty niezależne od umysłu (aspekt przedmiotowy) i będące mentalną interpretacją tych pierwszych byty zależne od umysłu (aspekt metapredmiotowy)¹¹. A jako że nie znamy innych wyższych poziomów bytowania, nie musimy się martwić o widmo nieskończonego regresu w wydzielaniu kolejnych pięt metafizologii. Nadto pytanie o autonomię metafizologii nie jest czysto werbalne. Samo jego postawienie pozwala dostrzec głęboką heteronomiczność filozofii. Płyne ona nie tylko z metodologicznego pluralizmu czy krytycyzmu, lecz głównie z autonomii przedmiotowego i metapredmiotowego ujęcia problemów.

S. Sarnowski stwierdza, że metafizologia staje się filozofią filozofii, nie jej metodologią, ale filozofią w pełnym tego słowa znaczeniu, skorelowaną w istotnej mierze z myślą nowożytną, tj. kartezjanizmem, kantyzmem, fenomenologią, a nawet egzystencjalizmem¹².

J. Hartman konstatuje sprzężenie pojęcia bytu z pojęciem filozofii, a w konsekwencji zależność między metafizologią rozumianą jako samowiedza filozofii a odpowiadającą jej koncepcją metafizyczną¹³. Stwierdzenia na temat bytu są zawsze w domyśle postulatywnymi sformułowaniami na temat metafizyki, czy też filozofii w ogóle. I tak analogiczną instancją „pierwszej przyczyny” działającej w świecie jest „ostateczna wyjaśniająca wszystko racja”, którą ten sam „byt absolutny” ma być na terenie samej filozofii. Totalne aspiracje projektu filozofii wyrażają się w totalnych, absolutystycznych pojęciach metafizycznych. Absolutna, wszechrozumiejąca i wszechwiedząca filozofia, może mieć za przedmiot

⁹ Zob. M. Rządyczka, *Metafizologia a metanauka – pytanie o zasadność wydzielania metadyscyplin* [w:] M. Woźniczka (red.), *Metafizologia – nieporozumienie ...*, s. 79.

¹⁰ Zob. N.M.L. Nathan, *The price of doubt*, Routledge, New York 2001, s. 39–42 (podaję za: M. Rządyczka, *op. cit.*, s. 81).

¹¹ Zob. M. Rządyczka, *op. cit.*, s. 85.

¹² Zob. S. Sarnowski, *O metafizologii jako filozofii filozofii* [w:] M. Woźniczka (red.), *Metafizologia – nieporozumienie ...*, s. 97, 101.

¹³ J. Hartman, *Metafizologiczna analiza pojęcia bytu* [w:] M. Woźniczka (red.), *Metafizologia – nieporozumienie ...*, s. 103 i n.

jedynie absolutny, doskonały i ostatecznie w sobie ugruntowany Byt¹⁴. O tyle też ubolewa Hartman, że metafizyka, z całym jej wewnętrznym zróżnicowaniem, jest doskonale przewidywalna, powtarzalna i nudna, a wynika to z jej imperialnych aspiracji. Dotychczas w filozofii istniał dysonans biorący się z tęsknoty za kontaktem z rzeczywistością, substancjalnością i powagą filozofowania. Dysonans ten powodowany był z jednej strony przeświadczeniem, iż domeną filozofii jest konstruowanie pojęć i spekulacja, podczas gdy jej największym marzeniem jest rozumienie prawdziwego, czyli istniejącego, a nie tylko wyspekulowanego bytu. Obecnie, stwierdza Hartman, kiedy nie jesteśmy już *a priori* zobowiązani do podtrzymywania kultu filozofii ani dogmatu jedyności rozumu i jedności wiedzy musimy na nowo podjąć problem bytu poza tym heurystycznym uwarunkowaniem¹⁵. Hartman przyjmuje stanowisko metafizyczne polegające na krytycznej roztropności i zdolności posługiwania się zasobami teoretycznymi filozofii w oderwaniu od historycznego kontekstu ich wyłaniania się w dziejach filozofii, ba, nawet bez względu na to, czy określone możliwości konceptualne w ogóle pojawiły się już w dziejach filozofii czy też nie. Czy jeszcze inaczej, kontrfaktyczne, acz płodne heurystycznie założenie, że wszystkie możliwości analityczne i dialektyczne w zakresie opracowywania pojęcia bytu są nam dostępne ze względu na inteligencję i biegłość teoretyczną, a nie dlatego, że poznaliśmy je, studiując całe dzieje filozofii. Z analiz Hartmana wynika, że słowo „byt” występuje w liczbie pojedynczej. Z tej okoliczności gramatycznej wynika, że wielość i jedność stanie się czymś dla filozofii fundamentalnie problematycznym oraz że konstrukcja pojęcia bytu związana jest w głównej mierze z określonością. Proponuje on, by porzucić perspektywę problematyzacji metafizycznej z perspektywy substancjalistycznej na rzecz perspektywy zapatrywania o sens, czyli o sens sensu, istotę określoności jako takiej. Poszukiwanie odpowiedzi na powyższe pytania nie może dokonywać się na drodze definicyjnej, czyli wskazania na wyróżniony präsens. Proponuje, by pustą określoność nazwać słowem „neutrum”. To *neutrum*. *Neutrum* obejmuje całość wszelkiego możliwego sensu, „jest określeniem nieokreślonej określoności, która zwiera się już w pojęciu bytu”¹⁶. W wyniku takiego zabiegu wszelkie tezy metafizyczne i postulowane w nich instancje metafizyczne stają się podstawieniami terminu „neutrum”.

K. Guzalski z kolei postuluje powstanie nowej, samodzielnej dyscypliny akademickiej, tj. „metafizykoznawstwa”. Metafizyka nie ma ugruntowanego roszczenia do powszechnego obowiązywania i jako taka powinna być wyłączona z filozofii, której takie roszczenie, jako dyscyplinie akademickiej, powinno przysługiwać. Zaś metafizyka powinna być uznana za przynależącą do sfery tego, co prywatnej podobnie jak religia czy poezja. W uniwersytecie powinno nauczać

¹⁴ Zob. *ibidem*, s. 106 i n.

¹⁵ Zob. *ibidem*, s. 108.

¹⁶ *Ibidem*, s. 115.

się wiedzy o metafizyce – metafizykoznawstwa jak w przypadku religii i literatury. W filozofii ma pozostać jedynie to, co podlega intersubiektywnej negocjowalności¹⁷. Stwierdza, iż żywotność metafizyki bierze się z kluczowych potrzeb ludzkich, jakimi są bezpieczeństwo i nieśmiertelność. Postulat wyłączenia metafizyki z filozofii uzasadnia zasadą neutralności światopoglądowej państwa.

M. Rembierz w obszernym artykule dokonuje swego rodzaju podsumowania istniejących głównie sformułowanych w Polsce koncepcji metafizologicznych. Stwierdza on, i to jest warte podkreślenia, że „samoświadomość krytyczna filozofii, przybierająca kształt refleksji metafizologicznej, w różnych nurtach i systemach filozoficznych, przejawiała się w różnym stopniu intensywności”¹⁸. Nie zawsze przynosiło to pozytywne wyniki, jak w przypadku filozofii przyrody, gdzie podjęcie debaty metafizologicznej odwiodło od analiz problemów przedmiotowych na rzecz uzgodnień metodologicznych. W efekcie czego, jak stwierdza M. Heller, „metafizologię przyrody” tworzy sama treść prowadzonych sporów i dyskusji. Z drugiej zaś strony powstanie i rozkwit metafizologii wynikał z inspiracji współczesną logiką i metanauką. W Polsce termin metafizologia pojawił się po raz pierwszy w 1948 roku za sprawą recenzji Mieczysława Choynowskiego, który filozofię filozofii Ducasse’a określa mianem metafizologii.

Rembierz także szeroko omawia koncepcję metafizologii jako psychologii czy psychoanalizy (M. Lazerowitz i J. Pieter). Metafizologia jako psychologia filozofii wynikać miała z przekonania, że uprawianie filozofii przepojone jest iluzjami o jej wartości, zaś niebędąca częścią filozofii i neutralna wobec niej metafizologia ma demaskować te iluzje niczym marzenia senne w psychoanalizie. Taką iluzją jest doznanie intelektualnego spełnienia wynikające z bezrefleksyjnego posiłkowania się terminologią. Odrębną od fundującego filozofię zbioru iluzji jest także iluzja pozostawania w kontakcie z rzeczywistością¹⁹.

G. Trela konstatuje zagadkowy status filozofii. Mimo swej nieokreśloności przyciąga do siebie całe rzesze ludzi. Jednym ze źródeł trudności z zadowalającą samoidentyfikacją filozofii jest hołdownicza postawa wobec tradycji. W związku z powyższym proponuje on filozofowanie zamiast historyzowania, czy też pokrewnego mu metafizologowania, gdyż to ostanie jest działaniem pozornym, albowiem brak uniwersalnie obowiązujących rezultatów w filozofii sprawia, że refleksja o filozofii jest budowaniem fałszywej analogii między związkami zachodzącymi w relacji metamatematyka a matematyka²⁰. Stwierdza, że filozofia

¹⁷ Zob. K. Guźalski, *Metafizologia jako metafizykoznawstwo* [w:] M. Woźniczka (red.), *Metafizologia – nieporozumienie ...*, s. 120.

¹⁸ M. Rembierz, *Metamorfozy metafizologii* [w:] M. Woźniczka (red.), *Metafizologia – nieporozumienie ...*, s. 131.

¹⁹ Zob. *ibidem*, s. 166 i n.

²⁰ Zob. G. Trela, *Logika jako metafizologia? Uwagi o wzajemnych relacjach zachodzących między logiką i filozofią* [w:] M. Woźniczka (red.), *Metafizologia – nieporozumienie ...*, s. 181.

mogłaby być działalnością niejako poznawczą, gdyby potrafiła wyznaczyć *universum* wszystkich możliwości, wskazać źródło i sposób jego generowania, zróżnicować występujące w nim obiekty, powiązać je i zarysować scalający je układ w mechanizm. Filozofia byłaby wówczas dyscypliną podrzędną wobec logiki. Jej tryb działania wyglądać powinien następująco: w pierw analiza pojęciowa, następnie próby opisu dociekanego zjawiska, dalej – konstrukcja modelu i wreszcie dedukcyjne zwięźczenie teorii²¹.

S. Buda, apofatycznie wyliczając czym filozofia nie jest, w swej propozycji filozofii niesubstancjalnej, stwierdza, że jest samokreacją bez podmiotu i przedmiotu. O tyle też filozofowanie nie jest przedmiotem metafizologii. Zachodzi zaś następująca analogia: metafizologia ma się tak do filozofowania, jak filozofowanie do jego treści. Filozofia to podmiot, który kreuje samego siebie²².

M. Woźniczka – wskazuje na niezbedność metafizologii, tj. zwiększonej samowiedzy i samoświadomości filozoficznej w wymiarze nauczania filozofii oraz historycznego namysłu nad filozofią. Stawia także szereg pytań i problemów dotyczących tak rozumianej metafizologii, np. na mocy jakich kryteriów oceniać przydatność niewspółmiernych filozofii do opracowania koncepcji kształcenia filozoficznego? Czy pluralizm jako rezygnacja z ostatecznej, absolutnej filozofii stanowi podstawę właściwego filozofowania? Autor wychodzi z założenia, że filozofia może mieć wyłącznie lokalny charakter. Przyjmuje także, że każda filozofia zawiera w sobie wymiar samoświadomości filozoficznej, lecz postuluje w imię „satisfakcjonującego oglądu” dystansowanie się wobec tych jednostkowych „metafizologii szczególnych”²³. W miejsce terminu metafizologia jako terminu ewokującego wewnętrzną sprzeczność (uprzywilejowana instancja nadbudowana nad filozofią, będąca przy tym filozofią) proponuje „filozofioznawstwo”, by uwypuklić pluralizm filozofii. Jego zdaniem, metafizologia wyłoniła się z potrzeby identyfikacji założeń tkwiących u podstaw określonych koncepcji filozoficznych i tylko neutralne podejście pozwala dokonać ich klasyfikacji. Jednakże wpływ metafizologii na filozofię jest stosunkowo istotny, gdyż ta druga jest uzależniona od założeń tej pierwszej.

Obszerność ujęć i podejść przedstawionych w książce daje także sposobność do polemiki z niektórymi rozstrzygnięciami.

Argument J. Woleńskiego, że różnica w statusie epistemologicznym nauki i metanauki decyduje o tym, iż nauki nie uzasadniają swoich twierdzeń w oparciu o przesłanki metanaukowe, nie dyskredytuje roli i wartości refleksji metafizolo-

²¹ Zob. *ibidem*, s. 186 i n.

²² S. Buda, *Dziesięć tez o filozofii (w kierunku filozofii niesubstancjalnej)* [w:] M. Woźniczka (red.), *Metafizologia – nieporozumienie ...*, s. 225.

²³ M. Woźniczka, *Metafizologia a dydaktyka filozofii. Analiza koncepcji filozofii jako zaplecze teoretyczne dla konwencji kształcenia filozoficznego* [w:] idem (red.), *Metafizologia – nieporozumienie ...*, s. 259 i n.

ficznej dla badań filozoficznych. Woleński zakłada dedukcyjno-aksjomatyczną relację uzasadnień, w jakiej pozostaje filozofia wobec metafizologii, a – jak się zdaje – nie jest to jedyna dopuszczalna relacja między nimi. Nie całkiem jasną pozostaje także teza R. Kleszcza, że filozofia nie może ignorować wyników nauk, a wchodzi one do „korpusu filozofii po uprzednim sparafrazowaniu”²⁴. Sprawia to, że te same ustalenia nauk mogą być rozmaicie interpretowane, a więc dopuszczają paradoksalną sytuację obrazowaną przez tzw. aferę Sokala. Nie wiadomo także, jaka jest wartość epistemiczna sparafrazowanych tez naukowych. Parafraza wszak nie rozstrzyga tej kwestii. Zatem możliwość, odrzucanego przez Kleszcza, naturalizmu pozostaje otwarta.

Postulat metafizologiczny J. Hartmana, by posługiwać się zasobami filozoficznymi w oderwaniu od ich historycznych manifestacji, budzi wątpliwości z tego względu, iż nie sposób go uzasadnić. Nasze aktualne możliwości argumentacyjno-analityczne mogą być i *de facto* są historycznie zróżnicowane i wynikają ze znajomości historii filozofii i przy całej podejrzliwości nie potrafimy dokonać takiej redukcji, a raczej amnezji całych zasobów historycznych filozofii i z takiego stanu określić, jakimi to zasobami dysponujemy. Nadto swego rodzaju zarozumiałstwem byłoby twierdzić, że obecnie osiągnęliśmy szczyt możliwości dialektyczno-analitycznych, jeśli idzie o pojęcie bytu. Argument indukcyjny obala to „heurystycznie płodne założenie”. Wątpliwości narastają także, jeśli się zważy na to, że Hartmana termin „neutrum” pojawia się nieco później aniżeli choćby Derridańska *differance*, zatem wnosić można, że to Derrida przygotował grunt teoretyczny dla niektórych pomysłów Hartmana.

Wątpliwą jest także teza K. Guuczalskiego, że racjonalna metoda opierająca się na tym, co intersubiektywne, przybliży nas do obiektywnej i trwałej, acz niepełnej i niepewnej prawdy²⁵. Racjonalna metoda ani nie gwarantuje prawdy (*vide* Popper z *Logiki odkrycia naukowego*) ani nie eliminuje programowo metafizyki (*vide* Popper i jego kontynuatorzy: Lakatos, Kuhn, Feyerabend, Agassi, Jodkowski). Arbitralnym jest założenie, że metafizyka dąży do absolutnej pewności i osiąga to za cenę irracjonalizmu. Spekulatywna metafizyka, która dostarcza nauce heurystycznych modeli świata, staje się pośrednio empirycznie testowalna, o tyle też intersubiektywna i racjonalna, a co więcej, wyposaża naukę w najogólniejsze przeświadczenia co do natury rzeczywistości, jak i natury samej nauki oraz sposobu jej uprawiania²⁶.

²⁴ Zob. R. Kleszcz, *op. cit.*, s. 36.

²⁵ Zob. K. Guuczalski, *op. cit.*, s. 121.

²⁶ Zob. K. Jodkowski, *Zalety i wady wieloaplikacyjnego kryterium demarkacji Wojciecha Sa-dego*, „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria” 2004, R. 13, nr 3 (51), s. 29; K. Jodkowski, *Metafizyczne opowieści jako fundament pluralizmu naukowego* [w:] P.E. Johnson, *Wielka metafizyczna opowieść nauki* (z posłowiem Kazimierza Jodkowskiego), przeł. Piotr Bylica, Polskie Towarzystwo Kreationistyczne, Warszawa 2003, s. 77.

S. Buda swoimi rozważaniami o filozofii wkiła się w liczne paradoksy samoodniesienia. Weźmy przykładowo jedną z jego tez, a mianowicie „filozofowanie nie jest poznaniem”, to przecież rozpoznaliśmy coś na temat natury filozofowania, zatem filozofowanie jest poznaniem. Ażeby owe paradoksy wyeliminować, być może należy jedynie uściślić poziomy języka²⁷.

Paradoksy generuje także podejście M. Woźniczki, który przyjmuje, że pojęcie metafizologii jest wewnętrznie sprzeczne, bo niemożliwe jest istnienie takiej refleksji, która byłaby jakoś nadbudowana nad filozofią i zarazem była filozofią, a metafizologia nie jest filozofią, gdyż filozofia ma wyłącznie lokalny charakter. Teza ta jednak nie jest lokalna, przeciwnie, jest to globalne skonstatowanie pewnej treści o filozofii. Propozycja, by termin „metafizologia” zastąpić terminem „filozofioznawstwo” – uwzględniającym liczość i różnorodność kontekstów filozofii, także nie jest trafna, gdyż chwytta ona filozofię jedynie w sensie opisowym, tj. mówi wyłącznie o dotychczas istniejących nurtach. Jest zatem zamknięta na nowe możliwości, jak dotąd nieurzeczywistnione w dziejach filozofii. Nie uwzględnia także normatywnego wymiary filozofii, a co najwyżej normatywność miniona.

Argument z analogii, że z filozofią jest jak z istnieniem wielu religii, które nie wygenerowały jakiegś jednej metareligii (metawiar), jest słaby, gdyż nie uwzględnia fundamentalnej różnicy epistemicznej między filozofią a religią. W filozofii idzie wszak o uzasadnione poznanie. W religii, nawet jeśli dokonuje ona swego rodzaju oswojenia świata, nie idzie jednak o ściśle i koherentne uzasadnienie, a w większości jej nieściśle i metaforyczne tezy opierają się na wierze. Obecne w licznych ujęciach metafizologii zaprezentowanych powyżej podejście deskryptywistyczne ma tę fundamentalną wadę, że operuje ono wyłącznie na minionych ujęciach filozofii. Szkopuł jednak w tym, że nie sposób niewinnie i bezzałożeniowo zrekonstruować historii filozofii. Fundamentalnym Założeniem jest właśnie koncepcja samej filozofii. Historia dziedziny, w której poszukujemy odpowiedzi na pytanie o esencję filozofii, nie da nam takiej odpowiedzi, gdyż musimy ją wpięrow założyć (dysponować), aby zapytać, czym jest jej historia. Fiasko metafizologii deskryptywistycznej polega również na tym, że jej rekonstrukcyjny charakter czy to w odniesieniu do dziejów filozofii, czy też jej siatki problemowo-konceptualnej wysuwa wątpliwość co do trafności (adekwacji) oraz celów dokonanej rekonstrukcji. Nie dysponujemy wszak neutralną i skończoną klasą faktów historycznych, w których przejawiała się filozofia. Problematyczność powyższej kwestii spotęguje także kwestia demarkacji konieczna przy rekonstrukcji dziejów filozofii, tak by w jej licznych momentach oddzielić od religii, mitu, literatury, nauki, etc. O tyle też metafizologia deskryptywistyczna jest

²⁷ W. Pycka w swoich rozważaniach o metafizologii odróżnia prawdy w filozofii (prawdy przedmiotowe) od prawd o filozofii (prawdy metapredmiotowe). To rozróżnienie może być pomocne pozwalając uniknąć sygnalizowanych w tekście paradoksów. Zob. W. Pycka, *Wstęp do filozofii-jako-metafizologii*, wyd. II poprawione, Lublin 2010, ss. 124.

zakapturzoną metafizologią normatywis-tyczną, albowiem nie może się obejść bez apriorycznych założeń co do filozofii samej. O tyle też zasadne są uwagi S. Kamińskiego, że filozofia stała się sama dla siebie problemem, a co za tym idzie sposób jej uprawiania jest nie mniej problematyczny²⁸. Z tych też względów metafizologia dla filozofii jest obecnie, a zapewne i w przyszłości, niezbędna. Myślę nawet, że przyszłość filozofii leży w metafizologii.

[znaków 32 807]

Автор поднимает главный для философии Нового времени и современной философии вопрос: вопрос метафилософии. Философия стала сама для себя проблемой. Эта проблематичность касается также метафилософии. Спорным остается вопрос статуса метафилософии как дисциплины автономной относительно философии или же гетерономной. Критический анализ избранных концепций метафилософии позволяет утверждать, что модель дескриптивный, который de facto не может обойтись без некоторого a priori хотя бы в реконструкции истории философии. Метафилософия является поэтому необходимой для сознательного занятия философией.

ключевые слова: метафилософия, дескриптивная метафилософия, нормативная метафилософия, проблематичность, статус метафилософии
słowa kluczowe: metafizologia, metafizologia deskrytywistyczna, metafizologia normatywistyczna, problematyczność, status metafizologii

The author takes up the central problem to contemporary and cutting-edge philosophy, i.e. the problem of metaphilosophy. Philosophy has become a problem for itself. This also applies metaphilosophy problematic. At issue is the status of metaphilosophy as an autonomous discipline to philosophy or heteronomous. Critical analysis of selected concepts of metaphilosophy shows that it is impossible descriptive model, which in fact can't avoid some a priori, even the reconstruction of the history of philosophy. Metaphilosophy is therefore essential for the conscious practice of philosophy.

keywords: metaphilosophy, descriptive metaphilosophy, normative metaphilosophy, controversiality, status of metaphilosophy

²⁸ Zob. S. Kamiński, *Jak filozofować? Studia z metodologii filozofii klasycznej*, do druku przygotował T. Szubka, TN KUL, Lublin 1989, s. 71.